

## **W Warszawie odbył się samorządowy „okrągły stół”**

### **Kwadratura okrągłego stołu**

7 marca w Warszawie odbył się „Okrągły stół dla dyskusji samorządowej”. Spotkanie zorganizowano z inicjatywy prezesa Naczelnej Rady Lekarskiej Łukasza Jankowskiego, który kilka tygodni temu uznał, iż będzie to lepsze od zwołania Nadzwyczajnego Zjazdu Lekarzy. Przypomnijmy, iż zjazdu oraz odwołania Łukasza Jankowskiego z pełnionej funkcji domaga się osiem rad lekarskich w kraju. Ich wnioski zostały złożone prawidłowo, co po ponad dwóch miesiącach przepychanek potwierdziła Krajowa Komisja Wyborcza. Zgodnie z prawem, kolejnym krokiem może być jedynie formalne ustalenie przez NRL terminu i miejsca zjazdu. Tymczasem dzień przed „okrągłym stołem” NRL, zdominowana przez współpracowników oraz zwolenników Łukasza Jankowskiego, odrzuciła uchwałę o zwołaniu Nadzwyczajnego Krajowego Zjazdu Lekarzy. Powtórzmy, iż na mocy ustawy, jeśli wniosek o zwołanie nadzwyczajnego zjazdu złożony prawidłowo 1/3 okręgowych izb lekarskich (czyli właśnie 8 na 24 działające), NRL ma trzy miesiące nie na to, by zastanawiać się nad zasadnością zjazdu, lecz by go zwołać. Co więcej, dla mediów wydano komunikat, iż decyzja o niezwoływaniu zjazdu to „wotum zaufania” dla prezesa.

Dlaczego osiem izb, w tym krakowska, domaga się odwołania prezesa Jankowskiego? Prezes ORL w Krakowie Robert Stępień od grudnia informował o tym na stronie internetowej OIL oraz na łamach „Galicyjskiej Gazety Lekarskiej”. Syntetyczny spis zarzutów, sformułowany wspólnie przez protestujące izby, można znaleźć np. na stronie internetowej Śląskiej Izby Lekarskiej, pod linkiem nazwanym „Raport zagrożeń dla samorządności lekarskiej” (<https://kalendarium.izbylekarskie.pl/>).

Tymczasem 6 marca, zdaniem nie tylko domagających się zjazdu, ale też wielu innych samorządowców, doszło do złamania prawa przez NRL, co bardzo mocno zaciążyło nad atmosferą debaty, będącej skądinąd cenną wymianą opinii, oczekiwań, a także pytań formułowanych w bezpośredniej dyskusji. Szkoda, że frekwencja nie dopisała - na sali zgromadziło się tylko ok. 100 osób.

Po oficjalnym przywitaniu uczestników spotkania w gościnnych murach Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego (rektor WUM udostępnił aulę nieodpłatnie) przez **Łukasza Jankowskiego** i przekazaniu prowadzenia dyskusji **Klaudiuszowi Komorowi**, wiceprezesowi NRL, jako jedni z pierwszych na mównicę wyszli reprezentanci protestujących. W ich imieniu

**Wojciech Kaatz**, prezes Okręgowej Rady Lekarskiej w Toruniu, odczytał oświadczenie wyrażające sprzeciw wobec decyzji NRL o niezwoływaniu zjazdu, do czego zobowiązuje ją artykuł 37 ustawy o izbach lekarskich: „Wbrew doniesieniom niektórych mediów, w dniu wczorajszym – 6 marca 2025 roku – nie odbyło się żadne głosowanie nad wotum zaufania dla Prezesa Naczelnej Rady Lekarskiej. W tym dniu miało natomiast miejsce rażące naruszenie prawa przez Naczelną Radę Lekarską” – podkreślono w oświadczeniu.

Po jego wygłoszeniu przyszła pora na wystąpienia uczestników przybyłych na spotkanie.

Pierwszym mówcą był **Janusz Pachucki** z OIL w Warszawie, który na konkretnych przykładach poruszył problem dostępu do informacji nawet dla członków Komisji Rewizyjnej. Co więcej, poinformował, iż członkowie NRL otrzymali od prezesa Jankowskiego formalny zakaz (pod groźbą sankcji) relacjonowania tego, co się dzieje i mówi podczas obrad Rady, co jest niejedynym przykładem braku transparentności w działaniach władz samorządu.

Na informację o braku dostępu do dokumentów w warszawskiej Izbie odpowiedział od razu jej sekretarz **Jacek Sowiński**, odpierając zarzut m.in. tym, że niektóre pytania o finanse przychodzą z prywatnego adresu e-mail, co nie powinno mieć miejsca, a na inne nie można odpowiedzieć bez konsultacji z prawnikami.

Na pytanie kierowane nawet publicznie do prezesa Jankowskiego odpowiedzi w ogóle nie ma – nie doczekał się jej np. **Sławomir Józefowicz** z Okręgowej Rady Lekarskiej w Toruniu, domagający się ustosunkowania przez prezesa do faktu złamania prawa przez NRL: „Wystarczyłoby zwołać zjazd, odbyłoby się spotkanie, byłoby głosowanie, albo wynik taki, albo taki i sprawa byłaby zakończona. Można by iść dalej”.

W obronie NRL i prezesa stanął **Grzegorz Gut** z Warszawy, wychwalając swoją okręgową Izbę, Naczelną i samego Łukasza Jankowskiego, i pytając, po co te podziały, skoro wspólnie można działać więcej.

Podział nie nastąpił jednak w ostatnich miesiącach i nie na skutek buntu ośmiu izb – ripostowała **Anita Pacholec**, wiceprezes Kujawsko-Pomorskiej Izby Lekarskiej. Przypomniała też własny konflikt z prezesem, jaki wybuchł w związku z podwyżką składki na samorząd. Anita Pacholec zaprotestowała przeciwko nieprawdziwym informacjom udzielonym przez prezesa Jankowskiego, za co skierowano przeciwko niej wnioski do rzecznika odpowiedzialności zawodowej. Być może nie doszłoby do sporu, gdyby istniał kanał komunikacji samorządowców „z terenu” z NRL, lecz jedną z pierwszych decyzji prezesa było zamknięcie listy dyskusyjnej delegatów na Krajowy Zjazd Lekarzy, a „Gazeta Lekarska”, pozostająca w gestii prezesa,

odmówiła publikacji listu protestującej lekarki. „I dziś mamy konsekwencje całego szeregu zdarzeń, które miały miejsce. I wreszcie po trzech latach pan prezes pomyślał, że może jednak trzeba dać choć namiastkę dyskusji i postanowił zwołać to spotkanie. Jednak nie mamy po co dyskutować. Ktoś, kto mówi coś niepopularnego, jest natychmiast szykanowany, zastraszany, więc o transparentności naszego samorządu chyba zapomnieli”.

Pełne smutnej refleksji było kolejne wystąpienie, tym razem **Krzysztofa Madeja** z Warszawy, działacza samorządowego od czasu reaktywacji izb, wieloletniego członka władz NRL, jak sam się określił „z pokolenia ojców reaktuatorów samorządu”. Nie ukrywając, iż o zabranie głosu prosili go „buntownicy” i podkreślając, że mówi jednak wyłącznie we własnym imieniu, Krzysztof Madej zauważył, że gdyby nie ten protest, do takiej debaty w ogóle by nie doszło. Choć jest potrzebna, bowiem od wielu lat w samorządzie obserwuje się brak dyskusji programowej. Niestety, jak stwierdził Krzysztof Madej, bez żadnego umocowania prawnego „okrągły stół” jest tylko „protezą” zjazdu krajowego, a on sam czuje się „protezą delegata”. Wieloletnie doświadczenie pozwala mu stwierdzić, iż samorząd lekarski znajduje się obecnie w głębokim kryzysie, zarówno ideowym, jak i strukturalnym. Odnosząc się do historii: „Przy Okrągłym Stole spotkała się władza i strona społeczna. Pojęcie »okrągłego stołu« pojawia się zawsze tam, gdzie dochodzi do rozwarstwienia w żywiole ludzkim i problemów, których nie można rozwiązać metodami prawnymi”. Do kłótni i sporów, walki o interesy w samorządzie lekarskim dochodziło wiele razy, ale nigdy nie miały one takiej skali, zawsze udawało się dojść do porozumienia. „Głównym, podstawowym zadaniem samorządu jest reprezentowanie i integrowanie środowiska (...) A samorząd jest w tej chwili pęknięty (...), środowisko lekarskie jest zupełnie podzielone”. Co więcej, stał się atrakcyjnym tematem dla dziennikarzy, lecz media piszą o walce o władzę, gdy tymczasem jedyną twarzą samorządu lekarskiego powinien być jego autorytet moralny, intelektualny. Zdaniem Krzysztofa Madeja w samorządzie nastąpił kryzys autorytetu, kryzys etyczny, kryzys zarządczy i komunikacyjny oraz kryzys intelektualny – przykładem tego ostatniego może być brak udziału samorządu w debacie np. na temat stanu ochrony zdrowia w Polsce.

W obronie obecnych władz samorządu wystąpiła m.in. **Agnieszka Piwowarczyk** z Beskidzkiej Izby Lekarskiej, chwaliąc sprawczość prezesa Jankowskiego i jego współpracowników i oskarżając protestujące izby m.in. o chęć zablokowania walki o klauzulę wyższego dobra (wcześniej nazywaną klauzulą no fault), wyborów elektronicznych,

automatycznej refundacji leków bez obciążania ustalaniem jej przez lekarzy wypisujących recepty – o co walczy obecnie NRL.

W odpowiedzi **Andrzej Cisko** z Wielkopolskiej Izby skierował wszystkich niedoinformowanych na stronę internetową, na której opublikowano wspomniany na początku tej relacji „Raport o stanie zagrożeń dla samorządności”, w którym obszernie, w 9 działach opisano zastrzeżenia do stylu obecnego przywództwa. Wspomnił m.in. zupełnie absurdalny konflikt z Federacją Polonijnych Organizacji Medycznych o organizację jej kongresu i logo. Poinformował także o utajnieniu przez NRL uchwały w sprawie finansowania projektu wdrożenia możliwości elektronicznego głosowania w wyborach do władz samorządu. I nie chodzi tu o pieniądze, ale o fakt braku transparentności działania. Po raz kolejny poruszył też wątek zablokowania możliwości dyskusji na forum delegatów na KZL. I po raz kolejny doktor Cisko podkreślił, że nie wolno godzić się na łamanie prawa przez NRL, a tym bez wątplenia była decyzja o niezwoływaniu zjazdu, oraz na jawne kłamstwa, iż było to jednocześnie wyrazem zaufania dla prezesa. Można pomyśleć, zdaniem Andrzeja Cisko, że NRL wychodzi z założenia, jakim sarkastycznie posłużył się kiedyś Sławomir Mrożek – parafrazując – „My tak bardzo kochamy ten samorząd, ten porządek w samorządzie, że dla dobra porządku jesteśmy w stanie ten porządek złamać. I to jest nasza wiara i poświęcenie”. Czy reset jest możliwy? Najpierw należy naprawić to, co zepsuto 6 marca, odrzucając wniosek o zjazd. I tu ma koniec postawił pytanie: czy instytucja, która tak bezceremonialnie łamie prawo, ma w dalszym ciągu moralne prawo sądzić swoich członków? Czy brak rozeznania granic prawa nie stawia aby pod znakiem zapytania zdolności osądu prawidłowości postępowania Koleżanek i Kolegów ?

**Jakub Kosikowski** z Lubelskiej Izby Lekarskiej, ale przede wszystkim rzecznik prasowy NIL, w „rzecznikowym stylu” wyliczył po raz kolejny wszystkie zasługi swojego szefa i obecnej NRL, pytając na koniec, co protestujący zrobiliby inaczej.

Z czymś w rodzaju riposty wystąpiła więc ponownie Anita Pacholec, punktując niespełnione oczekiwania lekarzy dentyków. Lista była konkretna i konkretnie odniósł się do niej później Paweł Barucha, wiceprezes NRL i przewodniczący Komisji Stomatologicznej NRL, wyliczając, co jednak osiągnięto, nad czym trwają prace, a co na razie z różnych przyczyn nie mogło się udać.

Z kolei Grzegorz Gut poczuł potrzebę odpowiedzi na wystąpienie doktora Madeja. Poza wyliczeniem sukcesów obecnych władz NIL i OIL w Warszawie, wygłosił opinię, która wiele osób mocno zbulwersowała: „Czasy profesorów w izbie się skończyły. Przykro mi. Od tego są

towarzystwa naukowe, od tego są specjaliści krajowi, wojewódzcy i tak dalej. Izba Lekarska ma nas reprezentować w sprawach, które są istotne dla środowiska. I tutaj ogromny szacunek dla Łukasza...”.

W innym tonie polemizowała też z Krzysztofem Madejem **Magda Wiśniewska** z Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie, niestety dla doktora Guta legitymująca się tytułem profesora Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego („Mam nadzieję, panie doktorze, że czasy profesorów się jeszcze nie skończyły...”). Jest ona też członkiem Rady Ekspertów przy NIL, powołanej w bieżącej kadencji, więc z tej racji poinformowała uczestników debaty o licznych działaniach tego gremium, zaprzeczających tezie o kryzysie intelektualnym, wyliczyła podjęte stanowiska, przyjęte opinie.

Pochwały dla obecnych władz samorządu i zdumienie, że osiem izb nie docenia tych osiągnięć i chce odwołania prezesa, wyraziła podczas debaty także **Agnieszka Gorgoń-Komor**, lekarka, senatorka KO, a prywatnie żona Klaudiusza Komora. Niestety, z jej wypowiedzi można było przypuszczać, że nie do końca jest zorientowana w sytuacji, nie zna wszystkich ujawnionych faktów ani kontekstów.

W kolejnych wystąpieniach pojawił się sprzeciw m.in. wobec twierdzenia przez niektórych zwolenników Łukasza Jankowskiego, jakoby okręgowe izby niewiele oferowały swoim członkom (poza warszawską, której prezes Artur Drobniak chwalił izby własną oraz Naczelną i wyliczał sprawy priorytetowe, którymi należy się zająć, zamiast odwoływania prezesa). Zaprotestował m.in. **Robert Stępień**, prezes ORL w Krakowie, w dosłownie kilku zdaniach wyliczając osiągnięcia OIL. Oburzyła też opinia Jakuba Kosikowskiego, że małe izby powinny być wdzięczne NRL nawet za podniesienie składki, bo dzięki temu nie muszą się zadłużać – na co zaprotestowała **Katarzyna Krystosik-Łasecka**, prezes ORL w Koszalinie, mówiąc, iż jej, czy też gorzowska izba, nigdy się nie zadłużyły.

**Tadeusz Urban**, prezes ORL w Katowicach, zauważył, że chciałby, aby Naczelna Rada wspierała okręgowe izby. Tymczasem w tej kadencji Konwent Prezesów właściwie jest towarzyskim spotkaniem, bo NRL nie interesują problemy, z którymi prezesi na niego przyjeżdżają.

W wystąpieniach pojawił się też wątek wdrażania systemu elektronicznych wyborów do władz samorządu lekarskiego. Stan zaawansowania prac szeroko omówił m.in. **Jacek Kotuła**, prezes ORL w Zielonej Górze i przewodniczący Krajowej Komisji Wyborczej. Wystąpienie można podsumować stwierdzeniem, że prace trwają, na razie nie jest pewne, czy uda się uruchomić

system w terminie gwarantującym jego działanie już w najbliższych wyborach, których procedura właśnie się zaczyna. Ale, jak podkreślał przewodniczący KKW, to Naczelna Rada odpowiada za realizację projektu.

Wymieniano liczne przykłady zarówno pozytywnych, jak i negatywnych działań. Jednak Andrzej Cisko i inni przedstawiciele „grupy ośmiu” podkreślali, że nikt nie deprecjonuje rzeczywistych osiągnięć NRL, lecz nie może ona działać bez liczenia się z nikim, ignorując lub raczej totalnie blokując jakąkolwiek krytykę, lekceważąc oponentów. I to w niedopuszczalnym stylu.

Ten styl można było poznać np. z artykułów opublikowanych przez „Gazetę Wyborczą”, z upublicznionych zrzutów ekranu i wypowiedzi osób, które zerwały współpracę z prezesem. To m.in. **Piotr Kalkowski**, do niedawna jeden z najbliższych współpracowników Łukasza Jankowskiego, obecnie jeden z największych wrogów. Także on przemówił podczas debaty, jednak nie będziemy tu cytować tej wypowiedzi. Jego relacje z NRL są na etapie postępowań sądowych, za jakiś czas dowiemy się, komu przyznano rację, a kto zwyczajnie kłamał. Piotr Kalkowski to zresztą niejedyny były współpracownik Łukasza Jankowskiego, którego prezes oskarża teraz o czyny zabronione. I *vice versa*.

Ten styl działania opisała też **Marzena Plucińska** z OIL w Zielonej Górze, która nie zgadzając się z ogólną krytyką NRL, a nawet ją chwalać, przypomniała jednak twierdzenie: „Kto nie szanuje i nie ceni swojej przeszłości, nie zasługuje na szacunek teraźniejszości i nie ma prawa do przyszłości”. Dodała, że oczekuje od młodego pokolenia szacunku dla swojej ponad 35-letniej działalności w samorządzie i dla innych działaczy, którzy go tworzyli i tworzą.

**Marzena Ksel-Teleśnicka**, wiceprezes ORL w Krakowie, przypomniała, jak w swoim wyborczym wystąpieniu Łukasz Jankowski, patrząc na dawne logo NIL, mówił, co oznacza każdy z filarów: „I nagle te filary okazały się niepotrzebne. Jeśli chce się przewodzić dużej grupie społecznej, trzeba się z nią komunikować. Albo przynajmniej dać szansę na wypowiedź. Czy odbyła się wcześniej debata, w której moglibyśmy wyrazić swoje opinie?” – pytała retorycznie Marzena Ksel-Teleśnicka, podkreślając, że „okrągły stół” nie jest żadną debatą, bowiem prezes nie odpowiada na zarzuty, nie odnosi się do samego konfliktu. Miejscem konstruktywnej debaty byłby zjazd, umocowany prawnie.

Poczucie niedosytu, przekonanie o tym, że faktycznie „okrągły stół” jest tylko „protezą” wyraziła także **Alicja Marczyk-Felba**, wiceprezes ORL we Wrocławiu: „Brak szacunku dla nas

jako samorządowców, jako ludzi, którzy bywali na wielu zjazdach i dużo już rzeczy widzieli, jest naprawdę bardzo dotkliwy...”

Dobitniej podsumował debatę **Łukasz Litwa**, krakowski rzecznik praw lekarza, po raz kolejny podkreślając, że niezwołanie zjazdu jest złamaniem prawa. Zjazd jednoznacznie zakończyłby konflikt, w ten lub inny sposób. A tak konflikt wręcz się nasilił.

I tak przez kilka godzin lekarze zainteresowani działalnością ich własnego samorządu mówili i mówili, a prezes Jankowski milczał, by w końcu subiektywnie podsumować i zamknąć debatę. Wspominał o swoich wizytach w okręgowych izbach i o tym, że choć chciał w grudniu przyjechać także do Krakowa, tego spotkania praktycznie mu odmówiono.

Podsumowując spotkanie Łukasz Jankowski powiedział: „Widzę państwa optykę i to jest dla mnie bardzo duży uzysk z tego spotkania. Widzę optykę logo, która nie jest o logo, tylko o pewnych dokonaniach, doświadczeniach, ogromnej pracy, którą państwo wykonaliście, widzę państwa optykę dotyczącą sformułowania »jeszcze nigdy nie było tak dobrze jak dziś« i muszę powiedzieć, że to jest sformułowanie, którego używamy raczej myśląc o stanie lekarskim i o środowisku lekarskim. Zostaliśmy tutaj opacznie zrozumiani jako ci, którzy chcą skasować dorobek poprzedniej kadencji. To nieprawda. Ale prawdą jest, że lekarzom, dzięki pracy naszej, waszej, wszystkich samorządowców, jeszcze nigdy nie było tak dobrze, jak dziś. A naszym zadaniem jest, żeby było jeszcze lepiej.(...) Jestem otwarty na dialog. Ta dyskusja była ważna jeszcze z jednego powodu. Myśmy naprawdę dali sobie asumpt do rozmów w przyszłości, bo wytyczyliśmy kierunki działań”.

Prezes odniósł się także do sporu z Polonią medyczną, informując o spotkaniu z prezes Federacji doktor Kornelią Król zaplanowanym na 11 marca. Mówił także, iż nie czuje się winny zaistniałej sytuacji, to Federacja doprowadziła do konfliktu.

Ponadto zapowiedział intensywne prace nad uruchomieniem systemu elektronicznego głosowania i realizację innych projektów: „Dobrze, że rozmawiamy tutaj, że przestaliśmy rozmawiać przez media. Ja z mojej strony deklaruję, że ten okrągły stół kończy pewną fazę zajmowania zespołu NIL kłótnią. I widzę też ze strony państwa dużą chęć tego, żeby to skończyć, bo jest to męczące. Będziemy się zajmować mocnym parciem do przodu. Proszę te wszystkie izby, w których jeszcze nie byłem, o wyznaczenie terminu spotkania. Nie boimy się tej rozmowy”.

Co do listy dyskusyjnej KZL prezes nie pozostawił złudzeń, tłumacząc się protestami niektórych delegatów i RODO. Słyszając jednak szum na sali dodał: „Rozumiem tę perspektywę i będziemy się nad tym zastanawiać”. Raczej w następnej kadencji.

Były jeszcze podziękowania i ogłoszenie zakończenia spotkania. Po chwili ciszy z sali padł okrzyk: „A co ze złamaniem prawa? Dlaczego nie ma żadnej odpowiedzi na to proste pytanie, co dalej, co z tym teraz zrobimy, bo zostało złamane prawo? Dlaczego ja mam odpowiadać przed rzecznikiem odpowiedzialności zawodowej, sądem lekarskim, skoro Naczelna Rada nie przestrzega prawa?”.

Jedyna odpowiedź padła z ust Klaudiusza Komora: „Myślę, że to jest pytanie do Naczelnej Rady...”. Przypomnijmy – Klaudiusz Komor jest wiceprezesem NRL. Obok niego stał w tym momencie Łukasz Jankowski, prezes NRL.

Na koniec spostrzeżenie Wojciecha Kaatza, wyrażone jeszcze przed końcem „okrągłego stołu”. Za plecami prowadzących debatę wyświetlana była grafika. Na niej okrągły stół, wokół wiele krzeseł. I mikrofony. Tylko kilka mikrofonów, i tylko po jednej stronie stołu.

*Jolanta Grzelak-Hodor*